

Cała nasza rodzina zawsze lubiła uprawiać wszelkiego rodzaju sporty, na które poświęcaliśmy każdą wolną chwilę. Dużo jeździliśmy konno i graliśmy w tenisa, a zimą jeździliśmy na narty. Latem pływaliliśmy po mazurskich jeziorach na łajbie i organizowaliśmy spływy kajakowe.

Obecnie w wolnym czasie - którego mam niestety bardzo mało - robię co mogę, by nie rezygnować ze swoich pasji. Dużo czytam, spaceruję, chodzę do kina i do teatru - najczęściej, aby oglądać Agatę w coraz to nowych rolach.

Spływy kajakowe to nadal mój ulubiony sposób na spędzenie lata. Spłynąłem większością polskich rzek północnych - jedne są łatwe, inne prawie wyczynowe, wymagające niezłej kondycji i samozaparcia. Do moich ulubionych rzecznych szlaków należą Brda, Drawa, Wda, Gwda, Czarna Hańcza Krutynia i Łyna.

Żagle. Mam żaglówkę, wysłużonego, ale pięknego, drewnianego Mazura, którym od lat przemierzamy jeziora. Kupiliśmy go wspólnie z rodziną i przyjaciółmi dawno temu i od tego momentu stanowi nieodłączny element naszego życia. Wakacje na łajbach mają zupełnie inny klimat niż wakacje w kajaku: jest spokojniej, czas płynie wolniej i jest to prawdziwy relaks zarówno dla ciała jak i dla ducha.

Konie. Swego czasu mieliśmy dwa konie, Aresa i Akcję, które kupiliśmy do spółki ze swymi przyjaciółmi. Każde wolne popołudnie czy weekend spędzaliśmy na przejażdżkach w podgliwickich lasach. Podczas wakacji wyjeżdżaliśmy na dwa tygodnie do Czaplina na Pojezierzu Drawskim lub do Liszek na Warmii. Całymi dniami jeździliśmy po tamtejszych okolicach. Miłość do koni pozostała do dziś.

Piłka nożna. Od lat jestem wielkim fanem piłki nożnej. W młodości mieszkałem blisko Stadionu Śląskiego - jedynego wówczas reprezentacyjnego stadionu w kraju - chodziłem więc na wszystkie mecze Reprezentacji Polski. W dodatku klubowych mistrzów Polski było wtedy w naszym regionie w bród. Było w czym wybierać! Dziś, jak tylko mam czas, też chodzę na mecze lub w telewizji oglądam Ligę Mistrzów.